Rok 1874. Kraków wtorek 20 stycznia Nr. 15.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mies.
w Krakowie	12 złr. —	3 złr. —	1 złr.
w Austrji z przesyłką	16 „	4 „	1 „ 40.
w Niemczech	12 tal. —	3 tal. —	1 tal.
we Francji	80 fr. —	20 fr. —	7 fr.
w Serbji, Włoszech, Rumunii i Szwajc.	48 fr. —	12 fr. —	4 fr.
w Turcji	64 „	16 „	6 „
w Belgji	56 „	14 „	5 „

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzęda pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.
Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Reklamacje niezapieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń (Inseratów).
w pierwszém umieszczeniu wiersz . . 8 cnt.
w każdém następném umieszcz. wiersz 5 „
Stempel od każdorazowego umieszcz. 30 „
Ogłoszenia przyjmuje administracja i ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Marjan Dworski. — **W Wiedniu:** Hasenstein & Vogler, Fleischmarkt 10, Ecke Akademiestrasse. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów, Wolzeile Nr. 2.— **W Pradze:** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St Gallen, Genewie** i **Sztutgardzie:** Hassenstein & Vogler.

Przegląd polityczny.

Sejm lwowski zamkniętym został w sobotę późno w nocy, napiętnowawszy jeszcze ostatnie swe posiedzenie: przejściem do porządku dziennego nad projektem zniesienia prawa propinacyjnego.

W szerszym komitecie przedwyborczym lwowskim zrobiła się, jak to we Lwowie powiadają, „borba“. Stronnictwo dra Czerkawskiego odrzuciło propozycje komitetu ściślejszego to jest kandydaturę dra Zbyszewskiego i postawiło większością głosów kandydaturę dra Czerkawskiego. W skutek tego komitet ściślejszy podał się do dymisji.

Zniesienie kuryj wyborczych do rady miejskiéj wiedeńskiéj odroczoném zostało w sejmie niższo-austrjackim na wniosek Brestla aż do czasu kiedy wcielenie kilku miejscowości, dziś za rogatkami Wiednia leżących, przeprowadzoném zostanie. Odroczenie to wywołało w ludności wiedeńskiéj wielkie oburzenie.

Uzupełniające wybory do rady państwa w Czechach, wypadły, jak wiadomo, w duchu federalistycznym. *Sonn.- u. Montangszeitung* widzi w rezultacie tych wyborów zapowiedź ważnego zwrotu w wewnętrznéj polityce austrjackiéj i powiada, że „sytuacja zaczyna być groźną dla polityków czepiających się sztucznéj podstawy prawnéj i wykręcających po swojemu słowa mowy tronowéj“.

Dnia 16 b. m. miało miejsce ciekawe zajście w izbie deputowanych berlińskiéj. Przy wyborach do rajchstagu w Düsseldorf, komisarz rządowy miał układać listy dla nauczycieli katolików, podług tego, jak który z nich za lub przeciw rządowemu kandydatowi głosował. Poseł Biesenbach zainterpelował więc w téj sprawie ministra oświecenia, a ten przyznał, że listy takie rzeczywiście egzystują. To dało powód Malinckrodtowi do długiéj mowy przeciw rządowi, gdzie wyświecał walkę tegoż z kościołem a gdy mu przerywać zaczęto, podniósł patrjotyzm prowincyj nadreńskich okazany szczególniéj w r. 1870 a uderzył na Bismarcka przypominając rok 1866, w którym to podług znanéj publikacji Lamarmory, kawał ziemi reńskiéj Francji oddać był gotów. Mowa ta wielkie zrobiła na izbie wrażenie, żaden z ministrów jednak nie odpowiedział, lecz tylko dali znać o tém Bismarckowi, który téż wkrótce zjawił się w izbie i chociaż dyskussja na inny przeszła przedmiot, zabrał głos w obronie własnéj. Między innemi wyraził się Bismarck, że Malinckrodt na złego powołał się świadka, bo Lamarmora nie jest ani ministrem prezydentem ani generałem. Gdyby we Włoszech ustawy pozwalały na to wytoczyłby mu Bismark proces i zresztą miałby daleko więcéj o Lamarmorze do powiedzenia, niżeli ten o nim. Kanclerz dziwi się, że Malincrodt więcéj wierzy Lamarmorze, niż jemu samemu, a gdyby chciał wszystko zbijać, co nieprzyjaciele jego mówią o nim, całegoby na to życia potrzeba. „Zdaje mi się, że prawdę powiem, mówiąc — kończył Bismarck — a mówię to z dumą, że jestem najbardziéj nienawidzonym w całéj Europie człowiekiem. Czy Malinckrodt miał zamiar wzbudzić wiarę izby w zarzuty przeciw mnie podniesione, badać tego nie chcę... Niesprawiedliwością jest przecież żądać od naczelnika rządu publicznego usprawiedliwienia z rzucanych na niego potwarzy. Jest to postępowanie, na które brak nazwiska w języku parlamentarnym znajdzie go zapewne prasa“.

„Nikogo nie zadowolnił!“

Nie nasze to słowa o sejmie lwowskim — nie nowościąby one były, gdybyśmy je wyrzekli o większości sejmowéj: ale zapisujemy je chętnie na czele artykułu jako sąd *Czasu* o sejmie lwowskim — lecz nie! przepraszamy mocno — nie ma *Czas* prawa wydać sądu takiego o sejmie całym; mniejszość jego bowiem, mniejszość, która głosowała za wnioskiem ks. Czartoryskiego, nas zadowolniła — a słowa *Czasu* mogą się stosować tylko do téj większości, któréj on bronił przy odrzuceniu wniosku ks. Czartoryskiego, a którą teraz sam potępia.

Więc „nie zadowolniła go“ ta większość? i dlatego głównie nie zadowolniła go, że „milczała w sprawie godności kraju“? A czemuż jéj bronił i przyklaskiwał jéj, kiedy odzywający się we wniosku ks. Czartoryskiego głos w „sprawie godności kraju“ przytłumiła i rzuciwszy się z tłumem chłopstwa, wniosek ten pogrzebała — czemuż jéj bronił wtedy i otuchy dodawał? Czemuż kiedy się odezwał głos „w sprawie godności kraju“ i w obronie téj godności, *Czas* pierwszy go potępił i stał się niejako współwinnym téj większości, któréj dziś zarzuca, że „milczała“ i dlatego „nikogo nie zadowolniła“?

Zaprawdę! jest to wyższa polityka, któréj nie pojmujemy.

Dziś tak pięknie lamentuje *Czas* o „artyście, którego dyrekcja chce używać tylko do ról podrzędnych i który powinien korzystać z każdéj sposobności dla okazania swych zdolności“ i oburza się na to „milczenie sejmu, które mogło być na rękę dla tego stronnictwa, co dąży do stopniowego postępu wszechwładzy parlamentu a detronizacji sejmów“.

I czemuż ten kiepski „artysta“ nie „korzystał ze sposobności“ i czemu nie głosował za wnioskiem ks. Czartoryskiego, który zawierał protest przeciw sposobowi zaprowadzenia wyborów bezpośrednich i przeciw „skazaniu sejmów do roli figurantów *che non parlano*“?

Ależ bo nietylko „artysta“ lichy, ale gorszy jeszcze sufler, bo co innego podpowiadał, kiedy artysta był na scenie, a co innego woła teraz, kiedy kurtyna już zapadła!

Tak jest! — i „artysta“ kiepski i sufler nie tęgi. Kiedy artysta był na scenie, sufler szeptał: „zabić wniosek Czartoryskiego! zabić wniosek Czartoryskiego!“; potém bałamucił coś o adresie i zostawał „z myślą przy illuzji“, że artysta wie co robi, a teraz kiedy kurtyna spadła, sufler lamentuje, że artysta go nie rozumiał i że „milczał w sprawie godności kraju“. Zaprawdę licha komedja!

Odwracamy się zgorszeni — niech się tam kłócą „artysta“ ze suflerem, ale w każdym razie, jeźli sufler zbyt się uniesie na „artystę“ i wrzeszczeć nań będzie: „kogoś zadowolnił?“ niechże przynajmniéj teraz artysta nie zapomni języka w gębie i oddając mu piękne za nadobne zapyta *Czasu*:

„A ty suflerze, kogożeś ty zadowolnił!“

„Wyjaśnienie“
Tygodnika katolickiego.

Oburzenie, jakie wszędzie w kołach polskich wywołał artykuł „Tygodnika katolickiego“ pod napisem „Antyteza“, spowodowało pismo to do ogłoszenia „wyjaśnienia“ tego artykułu. Dla nas wprawdzie „wyjaśnienie“ to jest kompletnie zbyteczném: gdyż to wszystko, do czego się „Tygodnik katolicki“ w tém wyjaśnieniu przyznaje, my dawno wiemy; kreśli on w tém wyjaśnieniu wyraźniéj i dobitniéj swój program „katolicki“, który dla nas nigdy nie był tajemnicą. Niemniéj jednak ważną jest rzeczą mieć przed sobą autentyczne przyznanie się ultramontanów do tego wszystkiego, o cośmy ich zawsze obwiniali i posądzali. Dla tego z wyjaśnienia tego cytujemy tutaj ważniejsze programowe ustępy.

Przedewszystkiem „Tygodnik“ usprawiedliwia się, że tylko to napisał o Polsce, co „Dziennik Poznański“ zawsze pisze o kościele, aby mu niejako oddać wet za wet. Co za błaha wymówka! Uczynił on to na to, jak powiada, aby tym sposobem „tém jaskrawiéj uwydatniła się cała niegodziwość“ „Dziennika Poznańskiego“. Daléj powiada:

„Wszędzie indziéj pismo, coby w katolickiém społeczeństwie podobne blasfemie przeciw kościołowi głosiło, musiałoby zaraz upaść: u nas kwitnie ono w najlepsze, co o usposobieniu i przekonaniach religijnych inteligencji wielkopolskiéj, wołającéj zawsze: „My się trzymamy wiary ojców naszych“, jak najsmutniejsze daje świadectwo. Ażeby więc całą zgrozę ochydnych napaści na kościół i na papieztwo dosadnio, *ad hominem* wykazać, użyliśmy sposobu Antytezy, to wszystko, co „Dziennik“ a z nim i jego inteligencja na kościół i na papieztwo zasadniczo, z przekonania istotnego wypowiada, w przypuszczeniu tylko do Polski stosując.“

Zaledwie jednak „Tygodnik“ wypowiedział to błahe usprawiedliwienie się, że tylko „w przypuszczeniu stosował do Polski“ owe bluźnierstwa: natychmiast cofa to oświadczenie w jednym z następujących ustępów, przyznając się jawnie i bez ogródki do programu swego. Oto co pisze:

„Zresztą, by nic nie brakło do jasności przedstawienia, dodajemy zaraz, że więcéj nam znaczy Chrystus i kościół, niżeli Polska. Ta ma tylko znaczenie i wartość rzeczy przemijających, doczesnych: Chrystus jest Bogiem i Panem naszym, a kościół dla wieczności nas rodzi i wychowuje.

„Miłujemy naród, narodowość, ale nadewszystko i z całego serca i ze wszystkich sił mamy Boga i rzeczy wieczne miłować! Nie powiadamy nic nowego — to elementa katechizmu, ale one dziś poszły w zapomnienie nawet u chrześcian. Naturalizm i masonerja uczą przeciwnie. Miłuj nadewszystko, ponad wszelkie zasady, rzecz ziemską, zowieli się ona, jak u nas narodowością, czy jak gdzieindziéj kulturą, czy humanizmem, czy państwem absolutném, czy jednością, czy republiką, czy socjalizmem, czy komuną: Bóg — religja — kościół jest frazesem, jest próżném słowem.“

A więc narodowość i komuna to wszystko jedno? rozumiemy was teraz doskonale panowie ultramontanie!

„Ta jest zasadnicza różnica między nami a nimi — pisze daléj „Tygodnik katolicki“ — między istotnymi katolikami a tymi, co udają i muszą jeszcze dziś z potrzeby udawać katolików.

„*Coelum coeli Domino, terram autem dedit filiis hominum*: oto dewiza naturalizmu od najdawniejszych wieków aż po dni nasze. Bóg dał nam ziemię, to dosyć, o resztę nie kłopocem się wcale.

„Musimy więc jak najostrzéj stawiać antitezy między naturalizmem, którego poplecznikiem „Dziennik“, a chrześciaństwem, którego my wyznawcami: między Polską, choćby najdroższą, najświętszą, a kościołem, który po nad wszystkiém góruje.

„Zresztą prędzéj uchodzić musi wygadywanie na Polskę, niżeli łżenie kościoła. Kto tego nie rozumie — winien wprzód nauczyć się katechizmu, byśmy mogli z nim daléj rozmawiać.“

Po takiém *dictum acerbum* do „Dziennika Poznańskiego“, „Tygodnik katolicki“ polemizuje jeszcze trochę z „Kurjerem Poznańskim“, który, jak się zdaje, nie zupełnie jeszcze zgłębił katechizmu katolickiego, a nareszcie odpowiadając na zarzut „Kurjera“, że „chwila“ napisania antytezy „nie była szczęśliwie obraną“, tak kończy swoje „wyjaśnienie“.

„My sądzim, że wroga zawsze bić trzeba. Tym wrogiem, a straszliwszym niż wszystka potęga Bismarkowska jest „Dz. Poznański“ z swemi masońskiemi zasadami, któremi zatruwa ducha narodu i z całą inteligencją wielkopolską, która na pasku za nim na oślep chodzi.“

Co do nas, po przeczytaniu powyższego wyjaśnienia „Tygodnika katolickiego“ znowu jeden kamień spadł nam z serca.

Był czas kiedy z ambon i pism „katolickich“ spadające gromy na „bezwyznaniowy“ „Kraj“ przejmowały nas zgrozą, że ze wszystkich pism polskich tylko nas czeka kiedyś w piekielnym kotle smażenie. Niebawem, czytując pilnie Lwowski Przegląd i tajną literaturę jezuicką w Krakowie, przekonaliśmy się, że nie sami tam kiedyś będziemy w piekle, że „bezwyznaniowy „Dziennik Polski“, a nawet „Gazeta Narodowa“, która czasem miewa pobożne chwile, dzielić będą smutny nasz los. Dziś, powtarzamy, jeszcze jeden kamień spadł nam z serca — witaj „Dzienniku Poznański“ i ty przyszły nasz *socius doloris!* Więc samotno nam nie będzie — a choć pewni jesteśmy, że nas najgłębiéj na samém dnie piekła czeka smażenie na ogniu, to jednak pocieszamy się myślą, że tuż nad nami, choć wyżéj nieco, tego samego losu doznają i inne pisma polskie, i że nam nie braknie miłego „Dziennika Poznańskiego“ towarzystwa. Dzięki Bogu więc, rzeczy nie źle idą. Nas coraz więcéj — a więc według zasad arytmetyki — ich coraz mniéj.

Sejm.

Dalszy ciąg dwudziestego drugiego posiedzenia d. 15 stycznia 1874 r. (Dok.)

Sejm zatwierdził zmiany zaproponowane przez wydział krajowy w §§. 5 i 10 z roku 1870, co do wydawania asygnacji na roboty w drodze przedsiępiorstwa lub w zarządzie własnym wykonywane, oraz co do przedstawiania kandytatów na drożników.

Z rubryki XI. (dotacja dla zakładów krajowych) zdaje sprawę dr. Kamiński.

Preliminarz szpitala głównego we Lwowie przyjęto bez rozpraw. Wynosi on:

a) Oddział chorych,	dochody	135,430 złr.
„ „	wydatki	143,568 złr.
	Niedobór	8.138 złr.
b) Oddział położnic,	dochody	1,091 złr.
„ „	wydatki	16,831 złr.
	Niedobór	17,740 złr.
c) Oddział obłąkanych,	dochody	12,181 złr.
„ „	wydatki	75,085 złr.
	Niedobór	62,904 złr.

Na fundusz podrzutków uchwalono według preliminarza 46,715 złr.

Budżet funduszów szpitali św. Łazarza i św. Ducha w Krakowie, przyjęto również bez rozpraw, jak następuje:

Szpital św. Łazarza:

a) Oddział chorych,	dochody	56,921 złr.
„ „	wydatki	56,249 „
	Nadwyżka	672 złr.
b) Oddział położnic i podrzutków,	dochody	15,657 złr.
Oddział położnic i podrzutków,	wydatki	42,351 złr.
	Niedobór	26,694 złr.

Szpital ś. Ducha:

a) Oddział syfilitycznych, dochody	30,017	złr.
wydatki	27.242	„
Nadwyżka	2,775	„
b) Oddział obłąkanych, dochody	20,951	„
wydatki	17,786	„
Nadwyżka	3,165	złr.

Komisja wnosi:

1. Sejm uznaje nagłą potrzebę zbudowania własnego domu na zakład położnicy i wzywa wydział krajowy, aby na przyszłéj sesji sejmowéj odpowiedni przedłożył projekt.

2. Wzywa się wydział krajowy, aby zbadał przyczyny niestosunkowéj wysokości ogólnych kosztów szpitalnych jednego dnia leczenia w przecięciu, a mianowicie kosztów żywności w porównaniu z kosztami szpitalów wiedeńskich.

3. Aby przyspieszył kolaudację nowo zbudowanego prosektorjum i laboratorjum i zarządził usunięcie wytkniętych braków.

P. Haller protestuje przeciw niektórym wyrażeniom i rozumowaniom sprawozdania, i stara się wykazać, że komisja do skreślenia stanu szpitala użyła zbyt jaskrawych kolorów.

P. Hausner żałuje, iż sejm przed chwilą uchwalił 16,831 złr. na taki zakład, jak komisja opisuje oddział położnic. Po co wotować zniesienie kary śmierci, lepiéj tam posyłać wynowajców. Mowca wnosi, dodatek, polecającyy wydziałowi krajowemu, aby od czasu ukończenia własnego domu dla szpitala, umieścił położnice w innym budynku.

P. dr. Hoszard dowodzi, że komisja nie użyła barw zbyt jaskrawych, kreśląc stan oddziału położnic. Stan ten jest rzeczywiście opłakany. Mowca zaleca przyjęcie wniosków komisji.

Po przemówieniu pp. Chranowskiego, sprawozdawcy i Hallera, jako członka wydziały krajowego, izba przyjmuje wniosek komisji, a odrzuca wniosek p. Hausnera.

Następnie przychyla się sejm do petycji dr. Neuhausera i podwyższa mu emeryturę z 900 złr. na 1200 złr.

O godz. 2 minut 45 marszałek odracza posiedzenie do wieczora.

Dalszy ciąg dwudziestego drugiego posiedzenia d. 15 stycznia 1874.

Posiedzenie otwarte o godz. 7 min. 35.

Na porządku dziennym dalszy ciąg rozpraw nad budżetem.

Ogólne ustanowienie dotacji dla funduszów krajowych przyjętych na ranném posiedzeniu, uchwalono bez rozpraw.

Z rubryki XII (wydatki na szubpaśnictwo) zdaje sprawę Jerzy ks. Czartoryski.

Komisja wnosi 10,000 złr., wydział kraj preliminował 20,000 złr.

Sejm przyjął wniosek komisji.

Z rubryki XIII (rozmaite wydatki) zdaje sprawę dr. Zyblikiewicz.

Pozycje: do rozporządzenia wydziału kraj. 30,000 złr., oraz na utrzymanie słupów granicznych 300 złr. przyjęto bez rozpraw.

Sejm przychyla się następnie do petycji p. Karola Wilda, księgarza lwowskiego o pożyczkę 6000 złr. na wydawnictwo książek szkolnych, mającą się zwrócić w 12tu półrocznych ratach.

Komisja wnosi daléj dla córek po ś. p. Juljanie Ławrowskim jednorazowy datek w kwocie 1.500, co przyjęto bez rozpraw, również jak 1,000 złr. dla towarzystwa opieki narodowéj, przy czém komisja uczyniła uwagę, że pożądaném byłoby, aby zarząd tego towarzystwa był mniéj kosztowny.

Wniosek komisji, aby dla p. Franciszka Koestlicha na szkołę wojskową dać 1.000 złr., został odrzucony bardzo znaczną większością.

Dla towarzystwa Proświty na wydawnictwo książek ruskich komija wnosi 3.000 złr.

Poseł ks. Krasicki żąda, aby pismom ruskim „Nauka“, oraz „Uczytel“ i „Łastiwka dano subwencję, a mianowicie dla pierwszego 1.000 złr., a dla dwóch drugich 500 złr. razem, gdyby zaś sejm nie zgadzał się wprost na ten wniosek, proponuje, aby w celu udzielenia tych subwencji zmniejszyć zasiłek dla Proświty do 1.500 złr. Wniosek ten popiera dr. Antoniewicz.

Poseł Sawczyński wyjaśnia stan téj sprawy. Co do „Uczytela“, pismo to miało już subwencję, udzieloną wówczas, gdy redaktor zobowiązał się redagować je w języku krajowym, następnie subwencja została cofniętą, z powodu niedotrzymania tego warunku. Co do zdania, czy język, w jakim pisma ruskie są pisane, jest rzeczywiście ruskim, w kraju naszym używanym, sejm i wydział krajowy, nie będąc instytucjami naukowemi, muszą poprzestać na zdaniu rady szkolnéj. Pisma „Nauka“ złożono tylko jeden zeszyt, na podstawie którego nie można ocenić, czy zasługuje na poparcie.

W dalszym ciągu zabierają głos pp. ks. Krasicki za swoim wnioskiem, p. Pietruski przeciw, p. Skwarczyński za odroczeniem téj sprawy, oraz powtórnie pp. Sawczyński i ks. Kaczała. Ten ostatni oświadcza się stanowczo przeciw zmniejszeniu subwencji dla „Proświty“.

Poseł ks. Zakliński podaje w wątpliwość kompetencję rady szkolnéj krajowéj co do sądzenia o języku ruskim. Że *Nauka* i *Uczytel* są pożytecznemi pismami, sądzę, iż nas kilkunastu posłów, zasiadających w téj sali, możemy zastąpić zdanie rady szkolnéj. Zresztą rada szkolna okręgowa przemyska przez usta p. starosty Seidlera najpochlebniéj się o tych pismach wyraziła, nie ma więc konieczności oddawać tego do rady szkolnéj.

Poseł Chrzanowski wykazuje ks. Zaklińskiemu sprzeczność, w jaką popadł odmawiając kompetencji radzie szkolnéj okręgowéj, a przyznającą c.k. staroście.

Po przemówieniu dr. Zyblikiewicza, jako sprawozdawcy, sejm odrzuca wniosek ks. Krasickiego, a przyjmuje wniosek komisji.

Dalsze pozycje, dla szpitala dziecięcego św. Zofji we Lwowie 750 złr. i dla towarzystwa opieki szpitalnéj dla dzieci w Krakowie 10,000 złr., jako już uchwalone, zamieszczono w budżecie bez dyskusji, nad petycją zaś p. Emila Wisłockiego, literata, o subwencję na cele literackie, sejm zgodnie z wnioskiem komisji przeszedł do porządku dziennego.

Petycję tarnowską o subwencję na szkołę ludową odesłano do rady szkolnéj, petycję gmin Sandeckiéj i Brzeskiéj o zapomogę dla dotkniętych klęskami elementarnemi do wydziału krajowego, petycję jarosławską o subwencję na budowę domu na szkołę ludową, do rady szkolnéj, wreszcie w skutek petycji p. Madejskiego, nauczyciela gimnastyki, o subwencję na szkołę gimnastyczną, udzielono mu 1000 złr., i polecono wydziałowi krajowemu, aby zbadał, która z dwóch szkół gimnastycznych we Lwowie zasługuje na poparcie.

Koniec posiedzenia o godzinie 10 wieczorem. Następne posiedzenie o godzinie dziesiątéj rano.

Dwudzieste trzecie posiedzenie d. 16 stycznia.

Początek posiedzenia o god. 10 min. 48.

Przewodniczący marszałek ks. Leon Sapieha, ze strony rządu obecny wiceprezydent namiestnicicwa, pan Oswald Bartmański.

Protokół przyjęto bez zarzutu.

W dalszym ciągu weszły do sejmu trzy następujące petycje:

1) Oddział towarzystwa pedagogicznego w Tarnowie prosi o wezwanie c. k. rządu o spieszne wykonanie ustaw szkolnych z r. 1873; 2) Skrzyszowski Michał dzierżawca dóbr w przedmiocie podatku zarobkowego na sługę jego Józefa Oliniaka niesłusznie nałożonego. 3) Taniaczkiewicz Daniel administrator kapelanji Zakomora, jako opiekun małoletnich dzieci po ś. p. dziekanie Kiryłowiczu o zapomogę 200 złr. dla tychże dzieci.

W dalszym ciągu rozpraw nad budżetem dr. Weigel zdaje sprawę z petycji miasta Krakowa o umorzenie 9,064 złr. zapomogi udzielonéj przez rząd w r. 1851 na koszta leczenia cholerycznych. Uchwalono zgodnie z wnioskiem komisji udać się do rządu za pośrednictwem wydziału krajowego w celu rokowań o umorzenie téj kwoty.

Petycję p. Przyłęckiéj wdowy po zasłużonym bibljografie i urzędniku o stałą dożywotnią zapomogę, wnosi komisja odstąpić wydziałowi krajowemu do uwzględnienia.

Poseł Pietruski prosi o wyjaśnienie téj decyzji, gdyż wydział mógłby tylko dać jednorazowy datek.

Poseł Kowalski oświadcza się także za zaleceniem jednorazowego datku.

Poseł Laskorz jak zwykle nic nie ma przeciw wspieraniu takich, którzy na to zasługują, ale zaleca oględność w szafowaniu groszem.

Poseł Szujski podnosi zasługi naukowe śp. Przyłęckiego i popiera wniosek komisji.

Sprawozdawca wyjaśnia, ze wydział może udzielić jednorazowego datku i przedstawić sejmowi udzielenie stałéj zapomogi, jeżeli to za stosowne uzna.

W głosowaniu izba wniosek komisji odrzuca.

Z budżetu dochodów zdaje sprawę dr. Zyblikiewicz. Przyjęto je bez rozpraw w sumie 227,287 złr., a ponieważ uchwalone wydatki wynoszą ogółem 1,934,092 złr., niedobór zatem 1,706,855 złr. pokryty być musi dodatkami do podatków.

Celem naradzenia się komisji nad wysokością wnieść się mającego dodatku, marszałek zawiesza posiedzenie na kilka minut.

Korespondencje „Kraju“.

Poznań 14 stycznia.

Z dzienników wiedzieć musicie o smutnych dziejach naszych.. Nigdy tak srodze los nie dotknął prowincji, która się jeszcze dotąd Wielkopolską nazywa, a i Małą Polską, ba żadną Polską nie jest. Tam gdzie duchowieństwo mające przodować narodowi, chcące go prowadzić, w organie swym urzędowym tak podle i nikczemnie uczuciu narodowemu urąga.. gdzie nikt się nie oburza i nie zamknie niepoczciwéj gęby bluźniercy, tam już o Polsce mówić trudno. O cienie zacnego ks. Prusinowskiego.. jakże was to zabolеć musiało!!

Niedawno ponieśliśmy moralną i materjalną klęskę niewynagrodzoną, plamiącą czyste dotąd imiona, które w Tellusie ufność ogólna, wiara publiczna postawiła na straży, dziś ręka pseudo kapłana policzkuje upadłych..

Do tych klęsk potrzeba było, ażeby los dodał jeszcze zgon najczcigodniejszéj matrony polskiéj ś. p. Sewerynowéj Mielżyńskiej i dom, co był Bożą gospodą, uczynił pustką cmentarną.

To też nie wiem, czy gdzie w świecie smutniéj być może niż u nas. Ani dosyć pomyślne wybory do parlamentu, które dogadzają miłości własnéj narodowéj, ale do niczego nie prowadzą, nie zdołają nam położenia osłodzić.

Najnikczemniejsze znęcanie się nad polską narodowością jest na porządku dziennym. Z kościoła, ze szkoły, z sądu, ze wsządby ją radzi wymieść prusacy. Niedość im było nienawiść, jaką dla nich mieliśmy w spadku po ojcach, chcą rozbudzić większą jeszcze. — Stanie się też po ich woli. Dziś nienawiść ta prześladowaniem rozbudzona, spotęgowana jest tak wielką, że gdyby kiedykolwiek w czyn się obrócić mogła — wątpliwości nie ulega, że straszną będzie.

Ani rewolucyj, ani rozruchów, jak sobie wyobrażają, nie mają się co obawiać Niemcy. Mamy dosyć doświadczenia i rozumu, aby umieć czekać, mamy dosyć rozsądku, by rachować na nieuchronne starcie Niemiec z Rossją. Że naówczas żywa dusza nie stanie po stronie pierwszych, to przewidzieć łatwo, że będziemy życzyć zwycięztwa bodaj Moskalom — to nieochybna. — Potrafimy znieść, co nas dotyka i spotyka, cierpliwie i milcząco — lecz żebyśmy zapomnieć o tem mieli — nigdy. Polityka ks. Bismarcka na ten raz zaprowadziła go trochę za daleko, a Rossja popychając go może ku temu, odegrała rolę nierównie przebieglejszą niż Książe Żelazny. Największym mężom stanu trafia się także byki popełniać.

W r. 1864 Prusy jątrzyły Rosją przeciw Polakom, a Polaków używały do uczynienia demonstracyj na korzyść Prus, aby módz w Petersburgu wyrobić sobie Knesbeckowską granicę. Sztuka się nieudała. Jakkolwiek lękali się Polacy pomsty i prześladowania, nikt wszakże nawet w téj chwili ku Prusom się zbliżyć nie chciał. Cóż dopiero teraz? Czy myśli rząd że jątrząc Polaków i prześladując na współ z niedopieczonymi swymi liberałami, potrafi ich strachem pozyskać?

Prześladowanie, straty, klęski, niczém by jeszcze były, gdyby nie znamiona wewnętrznéj choroby i rozkładu. Społeczność każda inna w podobném położeniu, instynktem zachowawczym skupiła by się około chorągwi narodowéj, tu ultramontańscy spekulanci myślą tylko, jakby z nieszczęścia dla swojéj frakcji skorzystali.. Ludzi brak, powagi sponiewierane, starsi zużyci, młodzi nieudolni, polskiego ducha pasz—hybrydy jakieś, co po polsku mówią, ale polakami już nie są. Takim to stanem się cieszymy w rozpoczynającym roku 1874. Nie lepiéj u was, ale tam jeszcze choć wady polskie zostały, u nas już ani cnót, ani przywar dawnych. *Tabula rasa*, na któréj Niemiec coś namazał.. czego i wyczytać trudno.

F. Z.

P. S. Wiecie zapewne, że pan hrabia P.. wypuszczony został z więzienia, o Tellusie ani słychu. Brak tylko tego, aby owację uczyniono hrabiemu P... i miano go za męczennika, którego prusacy do tego przywiedli!!!

Hr. P.. oddaje wizyty i jest po domach przyjmowany — a sieroty i wdowy niech po kątach łzy łykają. Ultramontanie bankiera swojego rozgrzeszą ale czemuż się nie złożą, aby go z brudu oczyścić?

Miechów 18 stycznia.

Toczy się tu zacięta walka pomiędzy rossyjskim naczelnikiem powiatu, Orłem, i właścicielami wielkich i małych realności i posiadłości pomiędzy Słomnikami i Proszowicami. Orzeł rozkazał im natychmiast budować gościniec bity ze Słomnik do Proszowic, długi 18—20 wiorst, kosztem przynajmniéj 80,000 rubli, rzeczywiście ważny pod względem handlowym, jeszcze więcéj jednak pod względem strategicznym, bo ułatwiłby wojsku rossyjskiemu szybkie posunięcie się ku granicy austrjackiéj w kierunku do Krakowa.

Ponieważ jednak, według ustawy drogowéj, niedawno dla Królestwa wydanéj, gościńce bite, wielkiego nakładu wymagające, na koszt rządu budowane być mają, trafił Orzeł niespodzianie na zacięty opór i podano przeciw jego poleceniu rekurs do władz wyższych. Ciekawość, jak tę sprawę załatwią.

Poznań. Ks. arcybiskup hr. Ledóchow-ski na wezwanie sądu powiatowego stawienia się przed nim, przesłał na ręce sędziego śledczego odpowiedź odmowną, która wedle „Kurjera Pozn.“ brzmi jak następuje:

„Do
Pana Guderiana, królewskiego radcy powiatowego sądu
w miejscu.

Odpowiadając na wezwanie, przesłane mi pod dniem 6 b. m., uwiadamiam uprzejmie szanownego pana, że gdy ustawy świętego katolickiego kościoła zabraniają jego członkom a tém bardziéj biskupom, iżby sądom świeckim w rzeczach czysto duchownych i kościelnych władzę jurysdykcji przyznawali, ja także z mojéj strony nie mogę uznać ani kompetencji szanownego pana, ani kompetencji trybunału królewskiego dla spraw kościelnych w Berlinie, i że nie godzi mi się stanąć dobrowolnie na termin w dniu 14 b. m., w celu przesłuchania mnie w sprawach, które się jedynie do wykonywania mego pasterskiego urzędu odnoszą, naznaczony.

A ponieważ w razie nie stawienia się mojego zagrożono mi, że zostanę gwałtem na nowy termin sprowadzony, widzę się spowodowanym oświadczyć, że użycie takiego środka chybiłoby zupełnie celu; albowiem moje sumienie, które mi nie pozwala uznać kompetencji sądu obecnie, równieby mi wzbroniło udzielić jakiegokolwiek objaśnienia, co do oskarżenia naprzeciw mnie wniesionego.

Zresztą zachowanie się moje w sprawach kościelnych i sposób, w jaki dotychczas wykonywałem prawa i wypełniałem obowiązki mojego biskupiego urzędu, są jawne; postępowanie więc moje i korespondencja urzędowa, jaka się między mną a królewskiemi władzami toczyła, winna była jak najdostateczniéj uwydatnić moje odporne względem tak nazwanych praw kościelno-politycznych stanowisko.

Poznań 7 stycznia 1874.
Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański,
(podp.) *Mieczysław.*“

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 19 stycznia.

W muzeum techniczno-przemysłowem we wtorek dnia 20 stycznia, od godz. 12—1

w południe, odbędzie się drugi publiczny odczyt prof. dr. Straszewskiego docenta uniwersytetu jagiellońskiego: „O wyobrażeniach psychologicznych u narodów barbarzyńskich i starożytnych.“

Posiedzenie tow. lekarskiego przypadające na dzień jutrzejszy, odbędzie się z powodu posiedzenia oddziału nauk przyrodniczych akademji umiejętności, we środę wieczorem o godz. 5.

Kongregacja kupiecka krakowska na posiedzeniu wyborczem dnia 18 b. m. odbytem, wybrała: na starszego przewodniczącego p. Tadeusza Tarasiewicza, na drugiego starszego p. Adama Krywulta, na trzeciego p. J. K. Kaczmarskiego; na czwartego p. Jana Kosza; zaś radcami: pp. Jana Federowicza, Edw. Grafa, Teodora Riedla, W. Jerzego Göbla, Mikołaja Jawornickiego, Edwarda Skirlińskiego, Antoniego Wojczyńskiego, Edwarda Fuchsa, Augusta Biasion, Józefa Jahna, Aloizego Terka, Henryka Schwarza.

Zawiadomienie ze strony komitetu wieczorków strzeleckich. Wiele okoliczności złożyło się na to, że w ubiegłą sobotę zapowiedziany wieczorek nie mógł się odbyć, na wielkie niezadowolnienie zapisanych gości, którzy nie mogli być o odroczeniu powiadomieni. Za to w przyszłą sobotę odbędzie się z wszelką pewnością wieczorek w sali hotelu saskiego, a po nim jeszcze dwa, gdyż liczni amatorowie takich zabaw, usilnie się tego od komitetu domagają.

Kradzież. — W ciągu bieżącéj zimy, poginęły kuśnierzowi p. Apterowi przy ulicy Grodzkiéj ze sklepu futra, ogólnéj wartości 600 zła.; Temi dniami udało się ajentowi policji p. Feldmanowi i Tichemu wykryć sprawcę w osobie czeladnika tegoż kuśnierza, Bezahlera Taubera, który futra innemu kuśnierzowi sprzedawał, od którego jeszcze skradzionych futer w wartości 300 zła. odebrano.

Kobieta, o któréj donieśliśmy w ostatnim numerze, że z trupem dziecka na ręku chodzi po domach za jałmużną, jak się dowiadujemy, żebrała w ten sposób po mieście przez kilka dni z rzędu. Oczywiście nie wstępowała po dwa razy do jednéj kamienicy. Miała podobno wszędzie mówić, że dziecko dopiero skonało. Czy wielka nędza skłoniła ją do tego kroku, czy tylko chęć łatwego zarobku — nie wiemy, ale niepodobna wątpić że trud się opłacił, kto bowiem okropnym widokiem matki chodzącéj po żebraninie z trupem dziecka, nie był do głębi wzruszonym, ten i tak chętnie się opłacił żebrzącéj, byle czemprędzéj trupa wyniosła, a w obec często zdarzających się teraz wypadków szkarlatyny i anginy, nie można dziwić się ojcom i matkom rodzin, że ich obecność trupa dziecinnego u progu ich pomieszkań nie mała napełniała obawą.

Na Podgórzu mają się odbywać za parę dni wybory do nowéj rady miasta i burmistrza, w skutek tego jest tam żywa agitacja. Stronnictwa są dwa, jedno chce staréj rady, drugie po największéj części ludzi nowych. Dotychczas są siły obydwóch stron prawie równe.

Z Przemyśla. Z przedstawienia danego w Przemyślu dnia 13 stycznia b. r. przez grono amatorów na dochód funduszu straży ogniowéj ochotniczéj wpłynęło ogółem 297 złr. 40 c., z czego po zapłaceniu kosztów przedstawienia w ilości 107 złr. 36 c. pozostało jako czysty dochód 190 złr. 4 c., którą kwotę komitetowi przez zarządzenie składki między sobą do 200 złr. uzupełnili i do rąk naczelnika przemyskiéj straży ogniowéj ochotniczéj złożyli.

Zawdzięczając możność urządzenia tego przedstawienia amatorom jednym i tym samym, zawsze do szlachetnych celów skorym, komitet zarządzający poczytuje sobie za miły obowiązek złożyć publiczne podziękowanie, przedewszystkiem tymże amatorom a następnie ze względu na rzeczony tak świetny wynik, Wydziałowi towarzystwa muzycznego za bezpłatne odstąpienie sali i szanownéj publiczności za naddatki i liczny udział.

Przewodniczący komitetu
Antoni Marjan Neusser.

Nagrody dla wystawców. — *Wiener Ztg.* ogłasza dzisiaj nazwiska tych wystawców obcokrajowych, którzy za dzieła swe i prace otrzymali od cesarza austrjackiego odznaczenia i dekoracje.

Panna Gallmayer obejmuje dyrekcję teatru nad Wiedeniem. Kontrakt ma być już zawarty.

Dziecko o dwunastu palcach mające na obydwu rękach po sześć, urodziło się niedawno w Preszburgu. Drugie, które równocześnie na świat przyszło, jest zbudowane zupełnie prawidłowo.

Całusa obiecuje w jednym z peszteńskich dzienników młoda i piękna węgierka znalazcy swéj próżnéj zresztą portmonetki. Możnaby się domyślać, że ta pani wie, kto prawdopodobnie znalazcą będzie. W przeciwnym razie wątpić można, czy krok ten nie nabawi jéj ambarasu.

Nowy dworzec drogi żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj w Skierniewicach, jest już na ukończeniu. Jest to budynek obszerny, mający 27 okien frontu, powierzchownie ładnie przedstawiający się oku i wygodnie mieszczący w sobie biura, bufety i sale pasażerskie. Dotąd istniejący dworzec, należący właściwie do budynków pałacowych, zamieniony został na salę teatralną zgodnie z pierwotnem jego przeznaczeniem. Zdaje się, że nowy dworzec obecnie szybko wykończający się, oddany będzie na użytek publiczny w ciągu przyszłego miesiąca.

Hr. D'Idenville niegdyś sekretarz poselstwa francuskiego w Turynie, opowiada w swym ciekawym „Dzienniku dyplomaty włoskiego“ o Cavourze:

„Przeciwnicy Cavoura schylali czoła przed jego uczciwością i bezinteresownością. Kiedy w roku 1850 wszedł do ministerstwa, sprzedał wszystkie swoje papiery wartościowe stanowiące przeważną część jego ojcowizny. Za uzyskane pieniądze kupił ze swoim starszym bratem, markizem Cavourem, dobra ziemskie i fortuna tych dwóch braci zawsze została wspólną, niepodzielną. W parę lat potem Bruck, minister austrjacki, sprzedał towarzystwu francuskiemu kolej, jakie Austrja we Włoszech posiadała. Minister Bruck, jako urzędnik austrjacki, nie sprzyjał Cavourowi, mimo to czuł wielki dla niego szacunek. Chcąc mu to okazać, wysłał do Cavoura następujący telegraf szyfrowany: „Koleje austrjackie są sprzedane, lecz, aby okazać moję przychylność ku Ekscelencji, rezerwowałem dla niéj 1000 akcji“. Rzeczywiście 1000 akcji lombardowych, była to w owym czasie spekulacja pewna i ważna. Mimo to hr. Cavour odpowiedział Bruckowi także telegrafem: „Dziękuję Ekscellencji za ten dar, ale od kiedy zostałem ministrem, zaprzestałem wszelkich spekulacji.“ Wątpimy, aby który minister teraz mógł się podobnym czynem pochwalić.

Baron M. Hirsch ofiarował centralnemu komitetowi stowarzyszenia „Alliance israélite universelle“ w Paryżu, miljon franków na szkoły dla żydów w Turcji, w którychby ci mogli się we wszystkich kształcić umiejętnościach.

Strike. — W Stanach Zjednoczonych Ameryki północnéj urządzili maszyniści i palacze w piecach przy kolei zachodniéj olbrzymią zmowę. Cały ruch kolejowy w tamtych stronach ustał i nieprędko może usunięte będą stąd powstałe niedogodności, bo strikiści od dawna dobrze zagospodarowane stowarzyszenie tworzą. Powodem zmowy jest żądanie podwyższenia płac.

Teatr.—Jutro we wtorek dnia 20 stycznia: „Celina“, „Marcowy kawaler“ i „Kłopoty czułego serca.“ — Sprawozdania z przedstawienia wczorajszego i — z reduty podamy w numerze jutrzejszym. Jako antycypatywę z jutrzejszego sprawozdania podać dziś możemy, że publiczność bawiła się wczoraj w ogóle dobrze.

Spostrzeżenia meteorologiczne.— Dnia 17 stycznia piękna pogoda, termometr od — 1.6 doszedł do + 4.0 R. Dnia 18 pochmurno, w południe deszcz, wieczorem śnieg; termometr od 0.0 doszedł do + 2.0 R. Barometr zwolna idzie w górę; rano o 6 dnia 19 stan jego był 329.10, termometru +0.4 R. Wiatr zachodni.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Jan Wrzosek ob. z Miechowa; Michalina Opoczyńska wł. d., Aniela hr. Rzyszczewska z córką wł. d., Samuel i Aleks. Binenstok kupcy z Warszawy; Józef Hoffmann z familją urz. z Kongresówki; Ryszard Majer kup. z Wiednia; ks. Józef zu Windisch Grätz c. k. pułk. huz. z Rzeszowa; Karol v. Gellan c. k. jenerał ułanów z Tarnowa; Juljan Neuburg aptekarz z Horodenki.

Wiadomości urzędowe.

— Rada szkolna krajowa nadała posadę nauczyciela przy szkole ludowéj w Podwysokiem Andrzejowi Sikorze.

— Naczelny dyrektor poczt galicyjskich mianował: dotychczasowego Gabrjela Glassa, oficjałem pocztowym i kierownikiem urzędu pocztowego w Białej; daléj oficjałami dotychczasowych asystentów: Hilarego Odzierzyńskiego dla Tarnopola, Juljana Głodzińskiego dla Brodów, Franc. Foxa dla Białej, Stan. Dańca dla Nowego Sącza i Fran. Füllera dla Rzeszowa; asystentami pocztowymi: dotychczasowego porucznika Edmunda Cordier de Löwenhaupt dla Lwowa; dotychczasowego panwiowego przy zarządzie żup w Bolechowie: Walerego Oliwę dla Lwowa, dotychczasowego ekspedytora pocztowego Gustawa Schütza dla Białej; dotychczasowych praktykantów pocztowych: Andrzeja Dutkiewicza dla Rzeszowa i Wład. Filipowskiego dla Białej, Jana Brasona dla Lwowa; dotychczasowych sierżantów rachunkowych: Karola Kowalskiego dla Krakowa i Wihelma Wolfa dla Białej; praktykantami pocztowymi: dotychczasowych ekspedytorów pocztowych: Henryka Ringlera i Bron. Hryniewicza dla Lwowa, Fran. Pająka dla Przemyśla; nareszcie przeniósł oficjała pocztowego Michała Gutkowskiego z Rzeszowa do Tarnopola a asystenta pocztowego Artura Payersfelda z Krakowa do Białej.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 15 stycznia:

Licytacje. W sądzie pow. w Lisku, dnia 27 b. m. realność l. 359, tamże. — W sądzie pow. w Turce, dnia 20 b. m. realność l. 212 i 283 w Wołczem. — W sądzie pow. w Rzeszowie, dnia 4 lutego, realność l. 471 w Świlczy.—W sądzie pow. w Brzesku, dnia 22 b. m. realność l. 80 tamże.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wrocław 17 stycznia.—Prawie przez cały ubiegły tydzień przy pogodnem niebie mieliśmy tylko 6 stopni mrozu, a więc choć pola ze śniegu ogołocone, o siewy żadnéj obawy nie było. Dziś znów kompletna zapanowała odwilż i pochmurne niebo co chwila się deszczu spodziewać każe. Pomimo téj anormalności powietrza, jednak stan siewów nie wiele do życzenia pozostawia, a nawet i Anglja bardzo pod tym względem zadowolniona.

Handel zbożowy w zachodnich krajach bez przerwy jak najstalsze zachowuje usposobienie, przy dążności wyraźnie zwyżkowéj, gdy tymczasem środkowa Europa, mianowicie zaś Niemcy, ciągle wielką okazuje chwiejność.

W Anglji znacznie słabsze zamorskie dowozy, w téj chwili bowiem 150 okrętów ze zbożem mniéj ku Anglji płynie niż w roku zeszłym o tymże czasie, równie jak małe składowe zapasy nader stałe powodują usposobienie, a na wiadomość że w północnéj Ameryce pszenica i mąka notowane wyżéj, ceny o 1 —2 szyl. podskoczyły w górę.

We Francji dowóz tak krajowy jak zamorski także był mniejszy i dążność zwyżki w całym przeważała kraju. W Marsylji, Nantes i Bordeaux popyt o wiele przewyższał podaż, w skutek czego i tam ceny płacono droższe.

Belgja przy dosyć ożywionym ruchu bardzo stałe utrzymuje ceny.

Holandja zaś chwilowo trochę słabiéj usposobioną była.

W Austrji i na Węgrzech znacznie mniejsze targowe dowozy widocznie wzmocniły usposobienie.

Na całym obszarze Niemiec począwszy od Renu, ruch handlowy dużo do życzenia pozostawia i przy ogólnie chwiejném usposobieniu ceny ustawicznym podlegają fluktuacjom.

Na ostatniéj giełdzie naszéj notowano za 1000 kilogr. (2460 fnt. pol.) pszenicy na ten miesiąc 88 talarów, tyleż żyta na ten miesiąc 61 talarów, na marzec kwiecień $62^3/_8$ tal., na kwiecień maj $62^3/_4$ tal., na maj-czerwiec i aż do lipca $63^3/_4$ tal.

Targ nasz ostatni przy średnim dowozie i słabéj do kupna chęci, nie wiele okazał ruchu i miejscowe potrzeby główną odgrywały rolę.

Notowano 100 kilogramów (246 fnt. pol.): pszenicę białą $7^3/_4$—9, żółtą $7^3/_4$—$8^2/_3$; żyto 6—7; jęczmień 6—$6^1/_2$—7; owies $5^1/_{12}$—$5^2/_3$; groch 6 — $6^1/_2$; łubin żółty $4^1/_3$ — $4^2/_3$, niebieski $4^1/_6$ — $4^1/_3$; wykę $4^5/_6$ — $5^1/_6$; rzep $7^1/_{12}$ — $7^5/_6$; rzepik 7 — $7^7/_{12}$; koniczynę (za 50 kilogr.) czerwoną $12^1/_2$—15, białą 16 do $21^1/_2$ tal.

Okowita staléj, za 100 litrów (100 kwart pol.) 100% Trallesa w miejscu $20^5/_6$ tal., na ten miesiąc i aż do lutego $20^{11}/_{12}$ tal., na kwiecień-maj $21^2/_3$ tal.

Banknoty austrjackie po $88^1/_8$ tal. za 150 zła., banknoty ross.-polskie po $92^1/_2$ tal. za 100 rsr.

Bank rolniczo-przemysłowy Kwilecki, Potocki i Sp.—Filja wrocławska.

O ruchu ekonomiznym w Kongresówce czytamy w *Wieku:*

Ruch ekonomiczny u nas zwiększa się prawie z każdym dniem. Współki i stowarzyszenia mnożą się bezustannie, wróżąc lepszą przyszłość materjalną ubogiemu dotąd krajowi. Szczególniéj po działalności współek pożyczkowo-wkładowych, otwierających łatwy i nieuciążliwy kredyt, spodziewać się należy bardzo korzystnych rezultatów. Liczba jednak takich stowarzyszeń jest u nas bardzo ograniczoną. Dla tego też uważamy za przedmiot godny uwagi każdy krok, a nawet każde usiłowanie rozszerzenia zakresu działalności w tym kierunku. Otóż dowiadujemy się obecnie, że do istniejących już towarzystw pożyczkowo wkładowych, ma nam przybyć jeszcze jedno, łowickie, którego myśl podjęta przez mieszkańców Łowicza, zaczyna przyoblekać się w czyn. Projekt ustawy tego towarzystwa przygotowany na wzór istniejących i funkcjonujących już towarzystw, jak np. grójeckie, w tych dniach właściwą drogą przedstawiony został do wyjednania zatwierdzenia władzy. Projekt ustawy proponuje od członków wkłady w wysokości 50 rs. spłacalne jednorazowo lub ratami, wpis od każdego członka 1 rs.; pożyczki udzialane będą nie inaczéj jak za poręczeniem dwóch członków, nie mogą przenosić sześć razy wziętéj wniesionéj już kwoty wkładowéj. Oto są w głównych zarysach ramy, w których przyszłe łowickie pożyczkowo-wkładowe towarzystwo działać zamierza. Inne przepisy ustawy, jego zarząd, odopowiedzialność stowarzyszonych i t. d., są mniéj więcéj identyczne z przepisami przyjętemi przez istniejące już towarzystwa.

Ostatnie wiadomości.

W kołach legitymistycznych panuje obecnie wielki ruch. Ponieważ rząd przyspieszyć chce obrady nad przedłożeniami konstytucyjnemi, są legitymiści wielce zajęci kwestją tytułu Mac-Mahona. Do niedawna nosili się oni z wnioskiem usunięcia nazwy rzeczypospolitej dla chwilowych okoliczności, jednak zaniechali tego zamiaru, aż oto kwestja tytułu znów go odnowi. Udzielając Mac Mahonowi tytułu „prezydenta rzeczypospolitéj“, musieliby przez to uznać rzeczpospolitę, czego zrobić nie mają chęci. Ponieważ jednak Mac-Mahon robi z tego kwestję gabinetową, a Broglie go jak najusilniéj popiera, nie podlega więc wątpliwości, że legitymiści będą musieli uledz. Mimo to nieprzyjaźń ich, którzy wcale imponującą grupę tworzą, da się jeszcze nieraz dotkliwie czuć ministerstwu. Kryzys, która jeszcze będzie mogła być załatwioną, wkrótce bardziéj stanowczo wybuchnąć może.

Ostatnie wybory do niemieckiego rajchstagu, podczas których Niemcy Francją o wspólnictwo z ultramontanami obwiniają, przemowa do oficerów Ladmiraulta i listy pasterskie biskupów francuzkich dały powód Arnimowi do żądania wyjaśnień od francuzkiego rządu, co wszystko bardzo źle usposobiło w Paryżu giełdę i wznieciło obawy o spokój.

Telegramy „Kraju“

Trjest 17 stycznia. Infantka Marja Teresa hrabina Molina, wdowa po infancie Don Carlosie (Karol V) umarła dziś wieczór w 80 roku życia.

Frankfurt 17 stycznia. Przy wyborze ściślejszym wybrany został Sonneman 7185 głosami przeciw Laskerowi, który 5685 głosów otrzymał. Przy pierwszym wyborze otrzymał Sonnemann 5016 a Lasker 4353 głosy. Socjalistyczni demokraci, którzy przy pierwszym wyborze 2363 głosy na socjalistę Schmidta dali, dziś za Sonnemanem głosowali.

Wersal 17 stycznia. Przed zagajeniem posiedzenia otoczyło wielu deputowanych Brogliego i Decazeta, i zapytują ich o nieprzyjazne dla Francji artykuły dzienników niemieckich. Obydwa dali na to uspokajające odpowiedzi i zapewniają, że stosunek z Niemcami i Włochami jest jak najlepszy.

Potém rozwinęła się dyskussja nad żądaniem lewicy, która chce zobowiązać rząd do wyboru merów z radzców municypalnych. Broglie sprzeciwia się temu i twierdzi, że potrzebną jest instytucja, któraby dla interesów konserwatywnych dostateczną była gwarancją. Trzeba złemu zapobiedz a obecne środki są niedostateczne.

Broglie odwołuje się na świadectwo Thiersa i powiada, że potrzeba środka radykalnego a nie połowicznego, jaki proponuje lewica. Wniosek lewicy odrzuconym zostaje.

Kursa.— Wiedeń 19 stycznia godz. 2.20.— Akcje kredytowe 240.25.—Londyn —.—.— Srebro 108.10. — Dukat —.—. — Lombardy 164.75. — Losy z 1864 r. 137.25. — Akcje franko-austr. 41.25. — Napolecny —.—. — Akcje kolei Karola Ludwika 228.— —Akcje kolei lwow. czern. 142.50. —Akcje kolei półn. wschodniéj 110.—. — Akcje banku związkow. 17.50. — Oblig. indemn. gal. 76.25. — Akcje banku wied. dla obrotu 125.25.—Akcje anglobanku 150.25.—Akcje kolei rząd. 336.—. — Kolei siedmiogrodz. —.—. — Kolei Rudolfa 158.50.— Tramway —.—. — Banku budowy 73.75. — Akcje kolei wschodniéj 54.50. — Akcje banku anglo-węg. 37.—. — Akcje kolei zjedn. 125.25 —Losy tureckie 47.50.—Losy premj. węg. 80.25.—Akcje kolei bogumińskiéj —.—. — Akcje kolei ces. Elżbiety 220.—. —

Usposobienie giełdy: ożywione.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Stanisław Gralichowski.

Nr. 11.

KONKURS.

Okręgowa Rada szkolna miasta Krakowa rozpisuje niniejszém obwieszczeniem konkurs na posadę dyrektora przy szkole wydziałowéj żeńskiéj miasta Krakowa.

Do posady téj przywiązana jest roczna płaca etatowa 1500 fl. w. a. mająca wzrastać aż po 25 rok służby co 5 lat o 100 fl. w. a. Niemniéj bezpłatne pomieszkanie w gmachu szkolnym, lub w braku tegoż 300 fl. rocznéj renumeracyi.

Równie służy dyrektorowi prawo do emerytury według osnowy ustawy emerytalnéj z dnia 1 lipca 1873 r. L. 251 D. u. kr.

Obowiązkiem dyrektora będzie: kierować całym zakładem pod względem dydaktycznym i ekonomicznym, a przytem wykładać nauki niektóre w klasach wyższych przynajmniéj przez sześć godzin tygodniowo.

Osobna instrukcya określi dokładnie zakres działania dyrektora.

Ubiegający się o tę posadę winni przedłożyć:

a) metrykę urodzenia i opis przebiegu życia;

b) świadectwo nieskazitelnéj obyczajności;

c) świadectwo ukończonych studyów;

d) patent kwalifikacyi na nauczyciela do szkół średnich, lub do wyższych szkół miejskich;

e) dowody odbytéj praktyki nauczycielskiéj.

Kompetenci mają podania swoje w powyż wyliczone dokumenta opatrzone przesyłać, jeżeli w publicznéj zostają służbie, przez swoich bezpośrednich przełożonych, a jeżeli są osobami prywatnemi, to bezpośrednio, czyli wprost do Rady szkolnéj okręgowéj miejskiéj w Krakowie, najdaléj do dnia 28 lutego 1874 r.

Podania spóźnione lub niedostatecznie w dokumenta opatrzone, uwzględnionemi nie będą, i proszącym bez skutku zwrócone zostaną.

C. k. Rada Szkolna Okręgowa miejska.

Kraków d. 14 stycznia 1874.

4849(1-3) **Dr. Dietl.**
H. Seredyński.

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 19 stycznia.	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
5% Obligacje indemn. galicyjskie ..	76	—	78	—
4% Listy zastawne galicyjskie	72	—	74	—
5% Listy zastawne galicyjskie.....	79	—	81	—
4% Listy zastawne polskie serja I..	93	—	94	75
4% Listy zastawne polskie serja II.	92	25	94	—
5% Listy zastawne polskie nowe .	91	50	93	25
4% Listy likwidacyjne polskie	78	—	79	50
6% Listy zastawne banku hip. gal.	82	—	84	50
6% Listy zastawne banku włościań.	—	—	93	—
Galic. zakładu kredyt. ziemskiego:				
5½% Listy zast. 36-letnie srebrem.	—	—	—	—
6% Listy zast. 36-letnie banknot..	—	—	—	—
6% „ „ 1..l.tnie „	—	—	—	—
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj.	88	—	91	—
„ „ galic. Karola-Ludwika ..	226	—	231	—
„ „ lwowsko-czern.-jaskiéj ..	140	—	144	—
„ banku dla han. i przem. 80 zła.	—	—	—	—
Galic. banku hipotecz. . „ 200 „	—	—	—	—
Losy krakowskie na 20 zła.	—	—	22	50
„ premjowe węgierskie	78	50	82	50
„ 3% tureckie 400 franków	45	—	49	—
„ miasta Stanisławowa	—	—	20	—
Srebro nowe austrjackie	106	—	108	—
Ruble papierowe rossyjskie........	155	50	157	—
Talary pruskie	168	50	171	—
Dukat obrączkowy.	5	31	5	43
20-frankówka	9	—	9	16
WIEDEN, 17 stycznia.				
Renta austrjacka 5%	69	65	69	80
„ „ w srebrze 5%	74	50	74	60

Losy:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
z roku 1839 całe za 100 zła........	292	—	300	—
„ 1839 ⅕ „ 100 „	272	—	273	—
4% rząd. z r. 1854 na 250 „	97	—	97	50
5% „ „ 1860 całe „ 500 zła. ..	105	—	105	25
5% „ „ 1860 ⅕ „ 100 „ ..	115	50	116	—
Rzadowe „ 1864 za 100 zła......	137	—	137	50
Kredytowe 1860 r..... „ 100 zł. m. k.	168	25	169	—
Krakowskie .... „ 20 zła. ..	20	50	21	—
Akcje bankowe i kolejowe:				
Anglo-austrjackie ..... za 120 zła.	153	—	153	50
Boden-Credit austrjac. . „ 80 „	112	—	114	—
Franco austrjackie .... „ 80 „	41	50	42	—
„ węgierskie .... „ 80 „	35	50	36	—
Nationalbank	1026	—	1028	—
Unionbank .... za 200 zła.	126	50	127	—
Arcyksiężna Albrechta 200 zła.....	119	—	120	—
Dniestrzańska ...... 200 „ „ ..	—	—	—	—
Eperies-Tarnow ..... 200 „ ..	—	—	—	—
Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k..	2082	—	2087	—
Gal. Karl Ludwig ... 210 zła. sr.. .	228	75	229	25
Kaschau Oderberg... 200 zł. m. k..	140	50	141	50
Lwow. Czern. Jassy.. 200 „	143	—	144	—
Rudolfbahn .... 200 „ sr....	158	—	159	—
Staatsbahn (500 fr.).. 200 zł. m. k..	334	50	335	—
„ II emisji.. 200 „ ..	—	—	—	—
Südbahn (Lombard.). 800 „ ..	166	—	167	—
Węg. gal. I. Łupk... 200 „ sr....	89	—	90	—
„ Nordostbahn ... 200 „ ..	112	50	113	—
„ Ostbahn (500 fr.) 200 „ .	55	—	55	50

Listy zastawne:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Allg. oest. Bd. Kr. los... 5% zła. sr...	93	50	94	—
„ „ 33 lat los ... 5%	85	—	85	50
„ „ gm. 40 ..... „	—	—	—	—
Galic. Banku Hyp..... 6% w. a....	83	50	84	—
„ Banku Włośc. .. 6% „ „ ...	91	75	92	25
Nationalbank........ 5% m. k....	—	—	—	—
„ „ .... 5% w. a....	91	65	91	80
Obligi pierwszeństwa:				
Arcyks. Albrechta .... 100 w. a. ...	80	—	80	50
Dniestrzańskie....... 5% „ „ ..	33	—	35	—
Gal. Kar. Lud........ 5% „ „ ..	105	50	—	—
„ II. em. .... 5% „	100	50	—	—
„ 1871 III. .... 5% „	99	25	—	—
Lwów.-Czern.-Jassy:				
„ I 1865 ...... 5% sr. w. a..	75	75	—	—
„ II 1867 .... 5% „ „ „	85	75	87	25
„ III 1868....... 5% „ „ „	73	50	74	—
„ IV 1872....... 5% „ „ „	—	—	—	—
Węg.-galic. Łupkow. . 5% „ „ „	74	—	75	—
„ Nordostbh... 300 5% „ „ „	69	75	70	25
„ Ostbahn .... 300 5% „ „ „	66	50	67	50

WARSZAWA, 15 stycznia	Rrs.	k.	Rsr.	k.
Listy zastawne serji 1 4%	94	20	94	50
„ „ 2. 4%	93	40	93	70
kupon ubiegły...........	—	24	—	—
„ nowe 5%	92	75	93	05
kupon ubiegły...........	—	30	—	—
„ likwidacyjne 4%	79	05	79	35
kupon ubiegły	—	47	—	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.	Pociąg pospiesz. wieczór g. m.	Pociąg osobowy przedpoł. g. m.	Pociąg mięszany wieczór g. m.
do Lwowa (przy.	5.57	w. 9.45	r. 10.50
z Krakowa (odch.	9.35	11.13	10.25
z Tarnowa ..... (przy.	11.22	1.28	1.10
(odch.	11.27	1.34	1.17
z Rzeszowa .... (przy.	n. 1.18	4.10	3.53
(odch.	„ 1.23	4.18	4. 8
z Przemyśla.... (przy.	r. 3.24	w. 6.39	r. 6.54
(odch.	„ 3.30	w. 6.54	„ 7. 8
		prz. poł.	w nocy
z Krakowa (odch.	—	11.30	11.—
do Wieliczki (przy.	—	12.10	11.39
		rano	wieczór
z Wieliczki (odch.	—	r. 6.19	7.40
do Krakowa (przy.	—	„ 6.54	8.15
ze Lwowa do Krakowa (o.	11.28	„ 5. 5	w. 5. 5
		poc. mie.	—
z Wiednia do Krak., (od.	r. 10.30	r. 8.—	pp. 4.45
dto pociąg miesz.	—	w. 8.30	„ 5.—
z Wiednia do Krak. (prz.	w. 8.30	w. 9.26	r. 10.58
dto pociąg mięsz.	—	—	p. 12.—
z Krakowa do Wied. (od.	r. 7.30	r. 5.46	pp. 3.39
dto pociąg mięsz.	—	—	„ 10.10
	po poł.	wieczór	rano
z Krakowa do Wied. (prz.	5.20	7.20	4. 3
dto pociąg miesz.	—	r. 4.54	r. 4.18
z Krak. do Warsza. (od.	r. 8.—	pp. 3.30	—
z Krak. do Wrocła. (od.	r. 5.46	r. 8.—	—

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie o 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., idącego o 12 m. późniéj od krakowskiego.